

Trzydzieści lat nie tylko z teatrem

Od kilku dni możemy oglądać na scenie teatru im. Słowackiego „Moralność pani Dulskiej” w reżyserii Jerzego Krasowskiego. W roli tytułowej — jedna z najbardziej przez krakowską publiczność lubianych i cenionych aktorek — **HALINA GRYGLASZEWSKA**. Była w gronie pierwszych absolwentów krakowskiej Szkoły Teatralnej, którzy otrzymali dyplomy w roku 1947. Obchodzi więc 30-lecie pracy scenicznej. Poza krótkimi — rocznym w Katowicach i 2-letnim w Kielcach, epizodami całe niemal artystyczne życie Haliny Gryglaszewskiej związane jest z Krakowem, jego teatrami i Szkołą Teatralną, której pedagogiem jest od 1949 roku.

— *Dulska — która to z kolei rola w Pani karierze?*

— Nie pamiętam ile ról grałam, a takich ulubionych mam sporo, od małych jak Dziewka w „Kłatwie” poprzez Gertrudę, w „Hamlecie”, którą grałam dwa razy w różnych reżyseriach, „Yermę” Lorki, Opalę w „Każdy kocha Opalę”, Martiro w „Domu Bernardy Alba”, Lorki, Chimeny w „Cydzie”, „Wariatki z Chaillot”, którą grałam w telewizji i z przyjemnością zagrałabym w teatrze — po Dulską. Teraz lepiej się czuję w rolach charakterystycznych, które dawnie, w początkach mojej kariery aktorskiej, wydawały mi się mniej ciekawe od dramatycznych.

— *Wspomniała Pani o teatrze TV. Stworzyła w*

nim Pani kilka niezapomnianych kreacji, ze wspomnę tylko „Wasse Zeleznowa”. Czy chętnie pracuje Pani dla telewizji, filmu?

— *Niewiele grałam w filmie, ale były to dla mnie bardzo piękne i emocjonujące doświadczenia artystyczne. W „Ziemii obiecanej” zagrałam rolę niewielką, właściwie epizod, ale możliwość współpracy z Andrzejem Wajdą była dużym przeżyciem. Wiele satysfakcji przyniósł mi telewizyjny film „Bielszy od śniegu”, zrealizowany przez reżysera Wojciecha Marczewskiego i operatora Witolda Sobocińskiego. Za rolę w tym filmie otrzymałam nagrodę aktorską na festiwalu w Triescie. Bardzo cieszylam się rolą w telewizyjnym filmie „Próba ciśnienia” w reż. Junaka. Każde zadanie aktorskie, jeżeli jest ciekawe i daje możliwość kontaktu z ciekawym reżyserem, jest pasjonujące mimo przeżywanej nieraz tzw. „mekki tworzenia”.*

— *Rozmawiamy o tym, co w Pani pracy artystycznej najważniejsze i najbardziej znane — o rolach. Ale wiem, że nie mniej serca wkłada Pani w pracę pedagogiczną.*

— *Bo uważam ją również za rodzaj twórczości. Lubię i interesują mnie kontakty z młodymi ludźmi, w których my pedagodzy przeżywamy ciekawe osobowości i wartości aktorskie. Możemy, bardziej od nich świadomi sztuki teatralnej, rozwijać ich wrażliwość, otwierać ich wnętrza, przekazywać swoje umiejętności czy doświadczenia by mogli je w sobie przetworzyć. To jednocześnie daje możliwości rozmów o sztuce teatralnej, o życiu, o nich samych. Ich świeżość, niepokoje czy radości z osiągnięć, ich protesty, poszukiwania, to właśnie są przyjemności i nasze satysfakcje. To pozwala nie czuć tych moich już 30 lat pracy aktorskiej.*

— *Taki jubileusz to okazja do gratulacji, które w imieniu redakcji i naszych Czytelników Pani składam. Nam natomiast, Pani widzom, którzy zawdzięczają jej niejedno przeżycie i wzruszenie życze, abyśmy mogli podziwiać jeszcze wiele Pani scenicznych, telewizyjnych i filmowych kreacji. Dziękuję za rozmowę.*

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Halina Gryglaszewska jako „Wassa Zeleznowa” w telewizyjnym spektaklu reż. Ireny Wollen.
Zdj.: J. Chlebowicz